

WIEŚLAW SZCZUPAK

Z dalekopisu

(d) W ZWIĄZKU z zakończeniem misji dyplomatycznej w Królestwie Holandii, ambasador PRL Alojzy Bartoszek został przyjęty przez premiera Raud Lubbersa. Omawiano współpracę między oba kraje, perspektywy jej dalszego rozwoju.

W TYCH dniach sąd zachodniemiecki w Stuttgarcie po 9 miesiącach procesu uniewinnił byłego esowca w wieku 66 lat, członka szaleńców hitlerowskiego obozu zagłady w Oświęcimiu. Akt oskarżenia zarzucał zbrodniarstwu, którego nazwiska nie podano do publicznej wiadomości, że w 1944 r. zamordował osobiste trzech więźniów oświęcimskich żydowskiego pochodzenia. Sąd orzekł, że nie można ustalić winy oskarżonego z powodu sprzecznych zeznań świadków i upływu prawie 40 lat od czasu popełnienia zbrodni.

823 WYPADKI, 109 zabitych i 994 rannych — to bilans ostatniego tygodnia na drogach. Mimo stosunkowo niezłych warunków jazdy, brawura, nieprzestrzeżenie podstawowych przepisów drogowych i niecierpliwość znowu zebrały tragiczne żniwo. Wśród śmiertelnych ofiar wypadków najwięcej było pieszych oraz kierowców pojazdów jednośladowych.

WŁADZE francuskie aresztowały Irlandczyka i dwóch obywateli francuskich oraz skonfiskowały duże partie broni i materiałów wybuchowych, przeznaczonych najprawdopodobniej dla terrorystów z Irlandzkiej Armii Republikańskiej.

Przechwycono broni uwięziono wielomiesięczną zbrodnię śledztwo władz francuskich podejrzewało, że kraj wykorzystywany jest jako pomost w przetrzecie broni do Irlandii. Pojazd z 28 pistoletami, amunicją, magazynami do karabinów, granatami, 11 kg materiałów wybuchowych, detonatorami i 450 metrami lontu, zatrzymano w Hawrze.

BRYTEJSKIE władze policyjne są wyraźnie zadowolone z wypadku, jaki miał miejsce w marcu br. w komendzie policji w Coventry. W wyniku „uspokojenia” przez grupę funkcjonariuszy, zmarł wskutek uduszenia 40-letni James Davey. Davey został przewieziony do komendy w celu przesłuchania w związku z gangsterskim morderstwem popełnionym wcześniej w Londynie. Dyżurni funkcjonariusze twierdzą obecnie, że odnieśli wrażenie, iż Davey pragnie ich zaatakować „bykiem”. Kilku policjantów rzuciło się na zatrzymanego, jeden z nich chwycił go za szyję stosując chwyt obciążający. Davey zemlał, przewieziony został do miejscowego szpitala, gdzie zmarł nie odzyskawszy przytomności.

„ROCK-ESTRADA” — to tytuł nowego wydawnictwa, którego pierwszy numer opuścił właśnie zakłady graficzne w Łodzi i kierowany jest do sprzedaży w całym kraju. Kwartalnik ten, poświęcony jest muzyce rockowej i estradzie. Pismo jest kolorowe, bogato ilustrowane. Nakład 50 tys. egz. — 180 zł.

Zabójczy cios karate

JELENIA-GÓRA (PAP). W Kamiennej Górze (woj. jeleniogórskie) doszło do tragicznego w skutkach kłótni pomiędzy 45-letnim Antonim P. i 25-letnim Józefem L. Podczas libacji alkoholowej ten ostatni demonstracyjnie swoją znajomość karate uderzył ciosem z nogi w podbrzusze Antoniego P., który na skutek doznanych obrażeń zmarł po dwóch dniach w szpitalu.

Józef L. uczęszczał na zajęcia do jednej ze szkół karate w Kamiennej Górze. Sprawa zabójstwa została aresztowana.

Wypadek ten powinien być tragiczną przestrogą dla organizatorów szkół samoobrony.

Wszystko o podatkach

Podatek obrotowy (2)

Zgodnie ze swoją nazwą, podstawą obliczenia podatku jest obrót wynikający z działalności wytwórczej, usługowej i handlowej, wykonywanej na obszarze naszego kraju. Ustawodawca z tak określonej zasady, czyni wyjątki dotyczące między innymi czynności wynikające z umowy agencyjnej, umowy-zlecenia doradczego pośrednictwa albo umowy-komisu. W wymienionych przypadkach, obrotom podlegającym opodatkowaniu jest prowizja i in. wynagrodzenie za wykonane usługi.

Ustalono zostały stawki podatku obrotowego od obrotu określonej działalności. I tak, w przypadku działalności wytwórczej podatek wynosi 10 proc., zaś w przypadku działal-

Delegacja partyjno-państwowa NRD przybywa dziś do Polski

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

wy przyczynia się do rozszerzenia integracji i kooperacji przedsięwzięć szczególnie ważnych w świetle trudności i potrzeb polskiej gospodarki.

Na powitanie gości z NRD Warszawa przybrała odświętny wygląd. Na ulicach miasta — flagi o barwach narodowych Polski i NRD, flagi czerwone, transparenty ze słowami powitania delegacji partyjno-państwowej, sąsiadującego z nami, socjalistycznego państwa niemieckich robotników i chłopów.

ERICH HONECKER urodził się 25 sierpnia 1912 r. w Neukirchen nad Saarą w wieloletniej rodzinie górniczej. Po ukończeniu szkoły w 1926 r. pracował najpierw jako robotnik rolny, a później jako dekarz. Pod wpływem ojca, działacza Komunistycznej Partii Niemiec i związku zawodowego górników Erich Honecker szybko znalazł się w szeregach młodzieżowego ruchu robotniczego. Jako 14-letni chłopiec wstąpił w szeregi Komunistycznego Związku Młodzieży Niemiec i do związku zawodowego robotników drzewnych. W 1929 r. zostaje członkiem Komunistycznej Partii Niemiec.

W 1930 r. Komitet Centralny Komunistycznej Partii Niemiec deleguje Ericha Honeckera do szkoły Międzynarodówki Komunistycznej w Moskwie. Tu studiując teorię marksizmu-leninizmu i zapoznając się z doświadczeniami budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim. Jednocześnie, wraz z innymi młodymi komunistami, niemieckimi, pomaga przy budowie kombinatu metalurgicznego w Magnitogorsku.

W latach 1931—35 Erich Honecker sprawuje odpowiedzialne funkcje w Komunistycznym Związku Młodzieży Niemiec. Te lata jego życia są ściśle związane z trudną i peł-

ną ofiarą walki Komunistycznej Partii Niemiec przeciwko faszyzmowi, który doszedł do władzy w 1933 r. i jego polityce agresji. Za swą działalność i konsekwentną walkę przeciwko imperializmowi i wojnie Erich Honecker jest prześladowany przez faszystów. W grudniu 1935 r. zostaje aresztowany w Berlinie wraz z innymi niemieckimi bojownikami ruchu oporu przez gestapo. Po półtorarocznym aresztowaniu Erich Honecker został skazany na 10 lat ciężkiego więzienia i osadzony w Brandenbursko-Görden, gdzie przebywał osiem lat kontynuując antyfaszystowską walkę.

Po uwolnieniu przez żołnierzy Armii Radzieckiej 27 kwietnia 1945 r. Erich Honecker natychmiast przystępuje do działalności związanej z odbudową kraju. Jest świadomy historycznej szansy, jaka powstała dla narodu niemieckiego po zwycięstwie nad faszysmem. Wraz z innymi towarzyszami walki postanawia czynić wszystko, aby pomóc w ocaleniu na ziemi niemieckiej nie powstało zarzewie wojny. Erich Honecker należał do współorganizatorów powstałej w marcu 1946 r. pierwszej w historii Niemiec jednolitej demokratycznej organizacji młodzieżowej Freie Deutsche Jugend. Od 1946 r. do 1955 r. był przewodniczącym Rady Centralnej tej organizacji.

W marcu 1946 r. Erich Honecker wszedł w skład Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Niemiec. Na zjeździe zjednoczeniowym 21 i 22 kwietnia 1946 r., w wyniku którego powstała Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności, Erich Honecker wybrany został w skład zarządu NSPD i od tej pory jest członkiem kierownictwa tej partii.

3 maja 1971 r. Komitet Centralny Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności wybiera Ericha Honeckera pierwszym sekretarzem. W tym samym roku VIII Zjazd NSPD za-

twierdza wybór Ericha Honeckera na to stanowisko. IX Zjazd w 1976 r. i X Zjazd w 1981 r. wybrały go sekretarzem generalnym KC NSPD. Tym samym uhonorowana została wieloletnia działalność Ericha Honeckera w kolektywnej kierowniczym partii, jego walka o socjalizm, pokój i postęp społeczny.

W czerwcu 1971 r. Izba Ludowa NRD powołała Ericha Honeckera na stanowisko przewodniczącego Narodowej Rady Obrony NRD, zaś w listopadzie 1971 r. na członka Rady Państwa NRD, której przewodniczącym został w październiku 1976 r.

Za swe wybitne zasługi Erich Honecker otrzymał wiele wysokich odznaczeń państwowych NRD i innych krajów. Jest odznaczony m.in. honorowym tytułem „Bohater NRD”, orderem Karola Marksa, honorowym tytułem „Bohater pracy”, „Złota Wstęga Honorową Ojczyznianego Orderu Zasługi”, medalem „Bojownik przeciwko faszyszmowi 1933—1945”. Związek Radziecki nadał Erichowi Honeckerowi honorowy tytuł „Bohater Związku Radzieckiego”, jak również odznaczył go „Orderem Lenina” i „Orderem Rewolucji Październikowej”. Polska Rzeczpospolita Ludowa uhonorowała Ericha Honeckera przez przyznanie mu „Wielkiej Wstęgi Orderu Zasługi PRL”.

W radio i TVP

Polskie Radio nada we wtorek o godz. 9.55 w programie II transmisję z powitania na warszawskim lotnisku Okęcie delegacji partyjno-państwowej NRD pod przewodnictwem sekretarza generalnego KC NSPD i przewodniczącego Rady Państwa NRD Ericha Honeckera.

Również o godz. 9.55 telewizja rozpocznie bezpośrednią transmisję z uroczystości powitania na lotnisku.

Rozwój krakowskiego zespołu uzdrowisk pilną potrzebą

15 sierpnia br. Sekretariat Komitetu Krakowskiego PZPR zapoznał się z informacją na temat uzdrowisk krakowskich. Dyrektor Zespołu Uzdrowisk mgr Józef Kmieć przedstawił aktualną sytuację oraz perspektywy rozwoju uzdrowisk.

Funkcjonowanie Krakowskiego Zespołu Uzdrowisk (Mateczny, Swoszowice, Wieleń) oraz wykorzystanie wód mineralnych z bogatych miejscowych źródeł naturalnych stanowi problem niezwykle ważny z punktu widzenia potrzeb zdrowotnych mieszkańców Krakowa. Po-

Papież w Lourdes

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

na całym świecie. Nawigując ponownie do święta Matki Boskiej, Jan Paweł II wezwał do modlitwy za wszystkie kobiety na świecie: aby — jak powiedział — mogły one jak najlepiej wypełniać swe obowiązki wobec męża i matki, aby w społeczeństwie odgrywały należną rolę, dając świadectwo swego poszanowania dla życia, znaczenia miłości i sensu piękna.

Po południu, w podziemnej bazylice Piusa X odbyło się spotkanie papieża z pielgrzymkami młodych.

O godz. 19, po dniu spędzonym w obrębie sanktuarium w Lourdes, papież wrócił się do pielgrzymów z końcowym przemówieniem. Zachęcał katolików Francji do oświeślenia wiary: pozdroził też niewierzących, z którymi często — jak powiedział — łączymy się modlitwą i tym samym sprawom humanitarnej, braterskiej, pokój, poszanowania godności ludzkiej i pomocy upośledzonym.

W godzinie różnicy papież odezwał do Rzymu z pobliskiego lotniska Ossun, na którym zęgnali go premier Francji Pierre Mauroy oraz kardynałowie i biskupi francuscy.

Szczególnie wzruszającym momentem papieskiej piel-

grzymki było kolejne spotkanie — z chorymi i inwalidami, dla których Lourdes jest miejscem specjalnych pielgrzymek.

Papież przeszedł wśród szpalu chorych i kalek, ścisnął ręce tym, którzy byli najbliżsi i całując dzieci. Zwracając się do zgromadzonych ze słowami pocieszenia, Jan Paweł II zachęcał ich do wytrwania. Wyraził też gorące podziękowanie wszystkim pracownikom Kościoła, lekarzom, pielęgniarkom i tym, którzy dobrowolnie poświęcają swój czas chorym.

Na zakończenie papież zwrócił się do młodzieży w kilku językach, zaś zobaczywszy grupę Polaków, zających na obczyźnie powiedział po polsku: drodzy moi młodzi przyjaciele, mogę się zwrócić do was w języku, którego nauczyłem się od moich rodziców. Proszę was, abyście zawsze zostali wierni nie tylko Matce Bożej tej z Lourdes, ale i tej z Jasnej Góry i byćście zawsze trwali w dobrych tradycjach, które składają się na dziedzictwo naszej ojczyzny. Niech wam Bóg błogosławi.

Szczególnie wzruszającym momentem papieskiej piel-

Żniwa w Nowosądeckiem

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

użytki rolne zajmują ponad połowę całego obszaru, a gospodarstw rolnych więcej niż w niejednej gminie z zaplanowanych do skupu 90 ton ziarna — 32 tony już są w magazynie. W gminach Chelmiec i Gorlice rolnicy dostarczali po 25 ton ziarna.

Nie wszędzie w Nowosądeckiem żniwa są na ukończeniu. Na Podhalu osiagają one dopiero półmetku. W gminie Bukowina Tatrzńska zaczyna się przygotowania do akcji żniwnej.

Równolegle ze żniwami trwa zbiór drugiego pokosu trawy z 1400 ha łąk i prawie 600 ha pastwisk trwałych. W tej gminie nie będzie planowego pozyskiwania zboża od rolników. Podobnie stanie się też w kilkunastu innych „górkich” gminach województwa. Planowy skup przewidziano tylko w 27 jednostkach administracyjnych regionu, a plan ustalony został na dwa tysiące ton ziarna. Do tej pory w skali całego województwa do punktów skupu trafiła jedna dziesiąta z zaplanowanej do pozyskania ilości ziarna.

STANISŁAW ŚMIERCIAK

„Muzyka w starym Krakowie“

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) — japońskiego skrzypka stale dyr. Tadeusza Strugały, orkiestra i chór Filharmonii Śląskiej pod dyr. Karola Striela i gościnny zespół „Festiwali” pod dyr. Stanisława Gatońskiego i współpracujący z nim zespół „RORANTYSTÓW”. Z Krakowa, w Katedrze Wawelskiej, w kościołach Dominikańskich, Franciszkańskich, św. Marka, św. Piotra i Pawła.

Festiwale koncerty odbywać się będą m. in. w Muzeum Historycznym, Miasta z „terosowaniem oczekuje się występowo solistów m. in. polskiego woloncelisty Romana Jabłońskiego, Hiro Kurotsuki

„Festiwal radości“

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

mi wody wokół podwórka szkolnego. Konkurs robienia na drutach (możemy do niego zaprosić babcię). Konkurs wibiania 6 gwoździ do belki (na czas w ramach pomocy sąsiedzieli).

To były propozycje dla „starszych” a teraz dla „młodszych”. Konkurs na najładniejszą parę rodzństwa (ocenę zostawiamy dyrektorowi szkoły w naszej miejscowości).

„Pamięć o ziemi”. Wyścigi z jajkiem (ugotowanym na twardo, niesionym na łyżeczce trzymany w zębach). Konkurs wyrzucania chwastów na polu „babci Małgo-

raty”. Turniej piękności Waszych domowych zwierzątek — startują nie tylko psy i koty, mogą to być też króliki, kurki, guski, gołębie, a nawet koza, jeżeli oczywiście zechce wziąć udział. Plebiscyt na najczystsze podwórko (zagrodę), w którym Komisja zaproszona p. z Urzędu Gminy, Dzielnicy dla zwycięzcę może ufundować nagrodę. Najładniejsze kwiaty w oknie, zgłoszone do konkursu okna oznaczone numerami i zachęcie dorosłych, aby w niedzielne przedpołudnie ocenił, które z okien jest najładniejsze. Propozycje może być oczywiście wiele. Pomysłom nad nimi. Warto się postarać (ml)

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Echa piłkarskiej ekstraklasy

Poznańscy kibice mają nowego idola. Grzegorz Kapica, były napastnik bytomskich Szombierków, po raz pierwszy wystąpił w drużynie Lecha i natychmiast zaskarbił sobie serca jego sympatyków. Strzelił we Wrocławiu dwie bramki, zapewniając mistrzowi Polski zwycięstwo. Ciekawe, że o tego piłkarza starał się także pokonany Śląsk. Przegrał jednak przelarg...

Aż pięciu piłkarzy pierwszej Legii Warszawa, która wybiegła na boisko w meczu z Bałtykiem, po raz pierwszy zaprezentowała się stołecznej publiczności w barwach wojskowej drużyny. Kibice zobaczyli więc zupełnie nowego zespół i mieli spore kłopoty z rozszyfrowaniem kto jest kto? Tyle nowych twarzy. Legia, określana przez niektórych „Cosmosem znad Wisły” nie zaprezentowała się na miarę oczekiwań. Trener Jerzy Kopa chwalił drużynę za ambicję i wolę walki, kibice — ganili za niestarczość. „W meczu z Zagłębiem w Sosnowcu za tydzień zagrają już Stefan Majewski i Janusz Turowski, co powinno bardzo wzmocnić Legię” — powiedział trener Kopa.

Przed meczem Pogoń Szczecin — Górnik Wałbrzych, odbyła się miła uroczystość. Przedstawiciele miejscowego klubu kibica odebrali piękny puchar za zwycięstwo w „lidze stadionów”. Piłkarze Pogoni natomiast otrzymali nagrodę za drugie miejsce w konkursie „fair play”.

Widzowie nie szczędzą funduszy na zakup nowych piłkarzy ale trzeba przynajmniej kupować nadzwyczajnie tanie. Zapłacił miliony za Dariusza Dziekanowskiego i Jerzego Wiśniewskiego, ale obaj ci piłkarze grają znakomicie. Dziekanowski strzelił już drugą bramkę. Wiśniewski — znany z obu meczach za wyróżniającego się piłkarza.

Trener Pogoni — Eugeniusz Ksol był zadowolony ze zwycięstwa nad Górnikiem Wałbrzych, ale mniej — z gry swych podopiecznych. „Po mojej drużynie widać było wyraźne oznaki zmęczenia” — powiedział. — W okresie 9 dni rozegraliśmy aż cztery mecze — dwa w turnieju w Belgii i dwa w lidze. Do tego — podroże. Piłkarze mieli prawo być zmęczeni. Mam nadzieję, że gdy odpną, grać będą lepiej i jeszcze skuteczniej. Zapowiada się ciekawa liga...”

Bałtyk przegrał dwa mecze, toteż tu i ówdzie przebija się już, iż gdyby zespół był trochę młodszy, to ustrzeżenie. Wypatrzył go chorowski Ruch i piłkarz gra dziś w drużynie „niebieskich”. Dobrze gra. Zdobętny Marian Gęśka — trzej był już trzy bramki i jest liderem w klasyfikacji najskuteczniejszych strzelców ekstraklasy.

Bałtyk przegrał dwa mecze, toteż tu i ówdzie przebija się już, iż gdyby zespół był trochę młodszy, to ustrzeżenie. Wypatrzył go chorowski Ruch i piłkarz gra dziś w drużynie „niebieskich”. Dobrze gra. Zdobętny Marian Gęśka — trzej był już trzy bramki i jest liderem w klasyfikacji najskuteczniejszych strzelców ekstraklasy.

Z piłką przez stadiony

Rywal poznańskiego Lecha w I rundzie Pucharu Europy, mistrz Hiszpanii Athletic Bilbao wygrał międzynarodowy turniej o nagrodę „Teresa de Herera” w mieście La Coruna. W finale turnieju Athletic wygrał z południowoamerykańskim zespołem Penamar Montevideo 1:0.

W finale poonał on mistrza Włoch AS Roma rzutami karnymi 4:3.

Zwycięzami turnieju piłkarskiego w Eindhoven zostali piłkarze FC Brugge, wygrywając w finale z gospodarzami aż 5:0 (1:0).

Rywalie łódzkiego Widzewa w pierwszym rundzie Pucharu UEFA — piłkarze szwedzkiego Elfsborg Boras zremisowali w 15. kolejce ekstraklasy na wyjeździe z IFK Goeteborg (zob. wywiad Pucharu UEFA w 1982 r.) 0:0. Po 15 kolejkach Elfsborg zajmuje 8 miejsce, z dorobkiem 15 pkt.

Piłkarze hiszpańskiego klubu Atletico Madryt zdobyli puchar „Ciudad de la Linea”. W finale Atletico pokonało inny hiszpański zespół FC Cadix 4:3.

Silnie obsadzony międzynarodowy turniej piłkarzy w Amsterdamie zakończył się zwycię-

Piłkarski Puchar Polski

Broń i Raków wyeliminowane

Rozegrano mecz 1/32 finału piłkarskiego Pucharu Polski. W większości spotkań zwyciężali faworyci, wyeliminowane jednak zostały dwie drużyny II-ligowe: Raków Częstochowa i Broń Radom. Raków przegrał 0:2 z Włostą Płock i wynik ten trudno uznać za sensację. Niezgodnie z zapisem w regulaminie, Gryf Słupsk (0:0 z Wartą), Górnik Wojkowice (0:0 z ROW-em), Włókniarz Pabianice (1:1 z Bałtykiem II). W Pucharze nie gra już obrońca trofeum — Gdańsk Lechia, która została wyeliminowana w poprzednim rundzie.

Przełomem na inny termin zostały mecze Motoru Lublin z Chemianką i Górnika Wałbrzych z Lechią Pielonowice, a także spotkanie dwóch stołecznych drużyn — Polonii i Polonii Warszawa. W czterech meczach o awans do następnej rundy, awans dzięki lepiej egzekwowym „jednostkom” zdobyli: Zagłębie Lubin (0:0 z Pafawagiem), Gryf Słupsk (0:0 z Wartą), Górnik Wojkowice (0:0 z ROW-em), Włókniarz Pabianice (1:1 z Bałtykiem II). W Pucharze nie gra już obrońca trofeum — Gdańsk Lechia, która została wyeliminowana w poprzednim rundzie.

Złoci polscy piloci wyładowali w Warszawie

Cztery mistrzostwo „Wilgi” w asyście czterech „Złiwów”, pięknym kluczem nadejściu nad Warszawę, wykonywały na nią rundę i wyładowały na lotnisku Aeroklubu Warszawskiego. Wszystko odbyło się — zupełnie nie jak na mistrzostwo świata w precyzyjnym lądowaniu — z półgodziennym opóźnieniem. Nie wypominano im jednak tej niedokładności i powitano pływaczami serdecznie. Z biało-czerwonym „Wilg” wysiadają nasi bohaterowie z...

Norwegii: podwójny mistrz świata — indywidualny i drużynowy — Krzysztof Lenartowicz, wicemistrz świata indywidualny i mistrz zespołowy — Jan Baran oraz pozostali, którzy też doskonale się spisali — Edward Popielek, Wacław Nyck i Witold Świądek. Trener i kierownik ekipy — Zdzisław Dudzik, złożył młodeknie prezosoł Aeroklubu PRL gen. brg. pil. dr. Władysławowi Hermaszewskiemu. I to był chyba jedyny „oficjalny” moment tej bardzo radosnej ceremonii. Pożniej nastąpiły już mniej oficjalne, lecz nie mniej serdeczne powitania i gratulacje.

W kilku wierszach

● Polski jeździec Bogdan Sas-Jaworski, zwyciężył w konkursie „ostatnia nadzieja” w międzynarodowych zawodach w Bratysławie. Polak uzyskał czas 61.82 sek i wyprzedził reprezentanta RFN Petera Weinberga. „Grand Prix” w skokach

przez przeszkody zdobył Szwajcar Gerhard Etter. Jadąc na koniu „Parkate II”.

W Bydgoszczy zakończył się doroczny turniej piłkarski juniorów dr. Jerzego Michałowicza.

W meczu o I pierwsze miejsce, Opole niespodziewanie pokonało drużynę Warszawy 1:0.

Kto pamięta krakowskie wydarzenia?

W związku ze zbliżającą się 60. rocznicą wydarzeń krakowskich z 1923 roku, Instytut Historii WSP w Krakowie zwraca się do wszystkich mieszkańców naszego miasta z apelem o nadsyłanie materiałów, wspomnień, relacji, zdjęć, listów i dokumentów, mających związek z samymi wydarzeniami, lub z osobami, które uczestniczyły w tym pamiętnym zrywie robotników Krakowa.

Materiały prosimy nadsyłać pod adresem Instytutu — Kraków ul. Podchorążych 2 — zwrót dokumentów oryginalnych zapewnimy.

Tow. IZABELLI JANIKOWSKIEJ wyrazi najgłębszego współczucia z powodu straty

MATKI składają współpracownicy i przyjaciele KOMITETU KRAKOWSKIEGO PZPR

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 12 sierpnia 1983 r., zmarł w wieku 59 lat

mjr rez. Stanisław FILIPOWSKI

były długoletni, zasłużony funkcjonariusz Komendy Wojewódzkiej MO w Krakowie, żołnierz i Armii Wojska Polskiego, działacz PZPR i ZBoWiD, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Odznaką Grunwaldzką i innymi odznaczeniami państwowymi i resortowymi.

Cześć jego pamięci!

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w środę, 17 sierpnia, o godz. 13.30 na omentarzu Rakowińskim.

KIEROWNICTWO SŁUŻBOWE I PARTYJNE WUSW W KRAKOWIE TOWARZYSZE SŁUŻBY I KOLEDZY

Opr. JANUSZ HAÑDEREK

Dzisiaj w Warszawie rozpoczyna się Międzynarodowy Kongres Matematyków

Szkoła słynna w świecie

Kiedy wybitny polski matematyk Wacław Sierpiński stał przed wypełnioną słuchaczami salą kalifornijskiego uniwersytetu w Berkeley, okazało się, że ma do czynienia z własnymi następcami. Do uczniów jego zaliczał się przewodniczący tego zebraństwa Alfred Tarski, spora grupa obecnych zadeklarowała się jako uczniowie ucznia prof. Sierpińskiego, a kiedy padło pytanie, czy na sali są uczniowie uczniów uczniów profesorów, ręce uniosła większość zebranych.

Anegdota ta, którą przyczyną zaskakująco innego znanego matematyka Kazimierza Kuratowskiego „Pół wieku matematyki polskiej 1920–1970”, może służyć za wymowną ilustrację roli, jaką polscy uczeni odegrali w rozwoju matematyki amerykańskiej, ale w szerszym sensie jest także znanym przykładem rangi tego fenomenu, jakim stała się niedługo polska szkoła matematyczna. Od kilkudziesięciu lat wyrażenie „polska matematyka” jest w świecie uczonych synonimem osiągnięć najwyższej klasy.

A przecież tradycję mieliśmy bardzo skromną. Odkąd na początku XV wieku na odnowienie Akademii Krakowskiej mieszczański Jan Skobner ufundował katedrę matematyczno-astronomiczną, polscy matematycy przez kilka stuleci nie pamiętali się jako odkrywcy jakiejś nowej teorii czy rachunku. Byli niezaśconymi pedagogami i autorami podręczników, ale w niewielkim stopniu wniesli do twórczości matematyki. Oryginalnością wyróżniali się powstałe w pierwszej połowie XIX wieku prace Józefa Hoene-Wrońskiego. Zarówno jednak zawiły sposób wyrażania się ich autora, jego skłonność do braku ścisłości i jak i wysoki stopień ogólności koncepcji sprawiły, iż nie zajęły one znaczącego miejsca w dziejach matematyki. Dopiero

u progu naszego stulecia polska matematyka zaczęła wznosić się z nurtu prowadzonego z granicą badań. Stało się to za sprawą dwóch uczonych związanych z Uniwersytetem Jagiellońskim — Kazimierza Żorawskiego i Stanisława Zaręby.

Rozbicie ziem polskich między trzy zabory nie sprzyjało pracy i kontaktom naukowym, ale z drugiej strony organizowanie różnego rodzaju stowarzyszeń kulturalnych i naukowych było w owym czasie po niedużych powstaniach, upowszechniającą się formą zachowania bytu narodowego. Na tym gruncie zaczęły rozwijać się zainteresowania i talenty matematyczne. Osobliwą rolę spełniła tu polityka władz zaboru rosyjskiego. Ponieważ nie wyrażali one zgody na odtworzenie polskiego uniwersytetu w Warszawie, między polską bojkotującą uniwersytet rosyjski wyjeżdżała na studia do sąsiedniej Galicji albo do Niemiec, Francji i innych krajów Europy. Pobytu zagranicę dawały młodemu ludziom kontakt z ówczesnymi ośrodkami naukowymi, co okazało się cennym kapitałem, gdy przyszło do organizowania nauki w wyzwolonej Polsce. Zarówno Żorawski, Zaręba jak i inni twórcy polskiej szkoły matematycznej mieli z sobą studia w Getyndze, Monachium, Paryżu, Zurichu i innych znaczących ośrodkach uniwersyteckich.

Mimo tych sprzyjających okoliczności nie wiadomo jednak jak potoczyłyby się losy polskiej matematyki, gdyby nie osoba Zygmunta Janiszewskiego. To właśnie jego artykuł „O potrzebach matematyki w Polsce” opublikowany w 1918 roku zapropomował śmiało koncepcję rozwoju matematyki polskiej. Janiszewski postulował skupienie się kadry naukowej na jednej dziedzinie, w której Polacy mieli już znaczący dorobek — na teorii mnogości z topologią

podstawach matematyki i z logiką matematyczną. Siłami przewidywał, że jeśli nie liczną kadrą swoje zainteresowania rozproszy na różne tematy, poszczególni uczeni będą pracować w izolacji, to niewiele osiągną. Druga propozycja Janiszewskiego było założenie czasopisma publikującego prace poświęcone wyłącznie wspomnianym tematom w językach dostępnych czytelnikowi zagranicznemu. „Chcąc zdobyć sobie odpowiednio stanowisko w świecie naukowym, przyjdzie z własną inicjatywą” — pisał Janiszewski. Był to pomysł jak na owe czasy wręcz rewolucyjny. Ukazujące się od 1920 roku „Fundamenta Mathematicae” stały się pierwszym w świecie pismem poświęconym wybranej gałęzi matematyki. Sam Janiszewski nie dożył o publikowaniu pierwszego tomu pisma, ale przeżywała jego idea. Z okazji jubileuszu związanego z wydaniem (w 1935 r.) tomu 25 „American Mathematical Society”.

„Pod mistrzowskim kierownictwem S. Mazurkiewicza i W. Sierpińskiego „Fundamenta Mathematicae” szybko stały się niezwykłym periodykiem, który osiągnął międzynarodowe uznanie i współprace, i którego historia stała się historią rozwoju nowoczesnej teorii funkcji i teorii zbiorów punktów”.

Kilka lat po utworzeniu ośrodka warszawskiego około dwóch tytanów myśli matematycznej — Hugona Steinhausa i Stefana Banacha powstał we Lwowie drugi potężny ośrodek. Zajmował się nim analiza funkcjonalna, jej też wyłącznie poświęcono czasopismo „Studia Mathematica” wychodzące od 1929 roku. Szkoła lwowska zastąpiła nie tylko dzięki wynikom naukowym i osobie Stefana Banacha uważanego za „najwybitniejszego polskiego matematyka, lecz także dzięki długim kawiarnianym sesjom. Stanisław Ulam — jeden z wybitnych przedstawicieli tej szkoły, który w latach II wojny światowej pracował w amerykańskim ośrodku atomowym Los Alamos — tak we wspomnieniach opisywał te spotkania:

„W naszych matematycznych rozmowach, częstokroć cała dyskusja składała się z kilku słów rzuconych w ciągu długich okresów rozmowy, w czasie których tylko pilnie myślałem i nieprzemyślnie patrzyłem na siebie. Tak wytworzone naukowe wytworzone i koncentracji, trwającej czasami godzinami, stał się dla nas jednym z najistotniejszych elementów prawdziwej pracy matematycznej”.

We Lwowie powstała też słynna „Księga Szkoła”, która swą nazwę wzięła od nazwy kawiarni. Był to zeszyt, do którego wpisywano pojawiające się problemy matematyczne, wraz z deklarowaną nagrodą dla autora trafnego rozwiązania. W 1936 roku prof. Stanisław Mazur przyrzekł żywą geś temu, kto rozstrzygnie problemat dotyczący rozwiązania zagadnienia bazy w przestrzeni Banacha. Po 36 latach kwestię rozwiązał 28-letni Szwed dr Per Enflo. Wynik przedstawił podczas wizyty w Centrum im. Banacha w Warszawie, po czym z rąk prof. Mazura otrzymał dorodnego plakatu.

Lata II wojny światowej i okupacji nie wstrzymały całkowicie pracy polskich matematyków. Na tajnych kompletach kontynuowali zajęcia dydaktyczne, a niektórzy nie zaprzestali pracy twórczej. Jednakże ostateczny bilans okazał się tragiczny. Wielu uczonych straciło życie, a spora część z nich została uwięziona w obozach. Mimo tych strat, autorytet polskiej matematyki został po wojnie odbudowany. Powróco-

Spółka Czytelników

Nie jedźcie do Soliny!

Wielu naszym Czytelnikom zła organizacja czasów popsuła tegoroczne urlopy. Pan J. K. z Krakowa (dane znane red.) donosi nam: „W Biurze Turystycznym „Bieszczady” wykupiłem za 8.600 zł dwutygodniowe wakacje w Solinie (1 VII—14 VII br.) i zostałem przez to przedsiębiorstwo wykupiony. Oto fakty: już w pierwszym dniu zamieszkałem w porcie kolacji, a przez cały czas turnusu karmiono nas daniami z puszek. Kierownik na nasze skargi po prostu nie reagował. Wreszcie po interwencji u dyrektora w Lesku sytuacja uległa zmianie na korzyść czasowiczów. Niestety dopiero na dwa dni przed wyjazdem.

W jaki sposób kształtowano ceny za nasze posiłki niech posłuży jeden przykład: za 50 g sałatki pomidorowej liczone 36 zł. Jak z tego wynika za kg pomidorów płaciłbym 720 zł.

Na domiar złego, nad całym Zalewem Solińskim nie było ani jednego miejsca do kąpieli, co także nie podnosiło atrakcyjności tego nieudanego urlopu. Tu jeszcze należy dodać, że sklepy w Solinie otwierane są według uznania sprzedawców. Np. budka z jeryzami czynna jest od godz. 9 do 11 i od 13 do 15. Poza tym dużo nudzącej się młodzieży, przesiadującej przeważnie nad piwem lub szwendającej się grupami. Wieczorem dostawnie strach było wyjść na spacer nad zalew”.

Lato w mieście

Niezadowoleni są także ci, którym przyszedł lat w Krakowie. Pan Mariusz Czechowski (ul. Warmińska) dzieli się z nami uwagami na ten temat: „W sobotę wybrałem się na kąpielisko „Cracovia”, gdzie za bilet wstępu zapłaciłem ułamek niemały — 50 zł. W zamian oferowano mi skądś daleko brudną wodę (co na to „Sanepid”) w obydwu głębokich basenach, brudne kabiny w przebieralni bez stolików czy ławeczek. Na terenach zaś przeznaczonych do plażowania — walały się kawałki potłuczonego szkła. Fakt, że baseny w Krakowie są przepelnione, nie powinien być tu żadnym usprawiedliwieniem.

W niedzielę z kolei wybrałem się do kina „Kijów”. Ogromny załadunek i wysoka temperatura na sali podczas seansu o godz. 16.30 uszkazywałyby raczej na to, że znajdujemy się w saunie. Brakowało tylko miodolek brozowych. Nie czuło się żadnej wentylacji. A przecież jest to kino klasy „B” i żyjemy w latach osiemdziesiątych XX wieku. Cena biletu — 120 zł powinna też do czegoś wreszcie zobowiązywać.

W dodatku seanse przedłużają wyświetlanie przed głównym filmem nie wszystkich interesujące kreskówki. Czy nie można by ich przenieść na koniec? Obejrzyliby je sobie tylko ci, którzy są amatorami tego rodzaju twórczości filmowej”.

Sprzeczne opinie

W „Spółce Czytelników” przedrukowałem list, w którym autor skrytykował pracę doręczyciela UPT Harklowa, obsługującego wście: Dębno i Szymbark. W niedługim czasie otrzymaliśmy pismo z Woj. Urzędu Poczty — Dział Kontroli i Rewizji, a także oświadczenia solistów obu wsi — obalające zarzuty zawarte w tym liście. Doręczyciel wykonuje swój zawód od czterech lat, jest wzorowym pracownikiem i nigdy do władz zwierzchnich nie wpłynęła na niego żadna skarga. Z przyjemnością odnotowujemy te uwagi.

To jest pomysł

Na skutek coraz częstszych włamań i kradzieży, zwłaszcza do domów na nowych osiedlach, uchwaliliśmy w naszym Komitecie Blokowym dyżury czuwających lokatorów. Nasz pomysł spotkał się z aprobatą mieszkańców. Pełniący dyżury mają obowiązek (w nocy dwie osoby) zwracać uwagę, czy ktoś obcy nie kręci się po korytarzach, obserwować bloki od zewnątrz, zwłaszcza balkony na parterze, a przede wszystkim zwracać uwagę na puste mieszkania osób przebywających na urlopie (co należy w komitecie wcześniej zgłosić). Ponieważ dużo włamań ma miejsce w dzień, włączaliśmy do akcji także rencistów i emerytów. Do ich zadań należy spenetro-

Kończy się lato na koloniach

Choć obecnie padają przełomne deszcze, to jednak dzieciom, które w drugim turnusie odpoczywają na koloniach, zbytnio to nie przeszkadza. Pewnie, że w czasie deszczu nie można było biegać po polu, opalać się nad wodą, ale zawsze zostają jeszcze atrakcyjne zajęcia w świetlicy.

Podobnie jak w latach poprzednich, część dzieci wyjechała nad jeziora lub nad morze, wielu naszych maluchów wypoczywa w Beskidach, duża część także w atrakcyjnych miejscowościach województwa krakowskiego. Np. część dzieci pracowników „Prefabetu” ze Skawiny wyjechała nad jeziora, a inni grupa wypoczywa i bawi się w Słemieniu w woj. wielkopolskim. Na koloniach w Ujanowicach, Krosnej, Młynkach i Przysowej-Berdychowie odpoczywa 270 małych czasowiczów z całej Polski — są to dzieci pracowników spółdzielczości ogrodniczej. Kolonie te pozostają pod opieką Krakowskiej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej. O dobre zaopatrzenie kolonii dbają gimnazjum i w województwie krakowskim. M. in. w Czajowicach, w Gdowie, Dobczycach. W tej ostatniej miejscowości przebywają dzieci z Krakowskich Zakładów Tytoniowych. Znalazło się wśród nich miejsce dla 12 wychowanków Domu Dziecka. Druga kolonia w Dobczycach przyjęła dzieci ze Szczecińskiego.

Harcerze z Krakowskiej Chorągwi im. Tadeusza Kościuszki odpoczywają na 178 obozach na terenie całej Polski. Np. druhowie z Nowej Huty przebywają w Gólkowicach koło Starego Sącza, zaś w Jasieńcu odpoczywają i szkoła ze instruktorami z całej Polski. Harcerze z Krakowskiej Chorągwi przebywali na zagranicznych obozach i w zamian przyjmowali u siebie rówieśników z zagranicy. Ostatnio przebywała w Krakowie grupa młodzieży z Rumunii, która



na obecnie wyjechała do Głuchycy, gdzie obóz rozbił harcerze z Gdowa.

Będąc ostatnio na koloniach mieliśmy możliwość przekonać się, że odpoczynek to nie tylko opalanie się i kąpiel w wodzie. To także ciekawe wycieczki po okolicy, a nawet do dalekich miejsc, historycznych miejscowości, gdyż prawie wszystkie kolonie dysponują samochodami. (cm)

Fot. Otto Link

LESŁAW PETERS

Wielu naszym Czytelnikom zła organizacja czasów popsuła tegoroczne urlopy. Pan J. K. z Krakowa (dane znane red.) donosi nam: „W Biurze Turystycznym „Bieszczady” wykupiłem za 8.600 zł dwutygodniowe wakacje w Solinie (1 VII—14 VII br.) i zostałem przez to przedsiębiorstwo wykupiony. Oto fakty: już w pierwszym dniu zamieszkałem w porcie kolacji, a przez cały czas turnusu karmiono nas daniami z puszek. Kierownik na nasze skargi po prostu nie reagował. Wreszcie po interwencji u dyrektora w Lesku sytuacja uległa zmianie na korzyść czasowiczów. Niestety dopiero na dwa dni przed wyjazdem.

W jaki sposób kształtowano ceny za nasze posiłki niech posłuży jeden przykład: za 50 g sałatki pomidorowej liczone 36 zł. Jak z tego wynika za kg pomidorów płaciłbym 720 zł.

Na domiar złego, nad całym Zalewem Solińskim nie było ani jednego miejsca do kąpieli, co także nie podnosiło atrakcyjności tego nieudanego urlopu. Tu jeszcze należy dodać, że sklepy w Solinie otwierane są według uznania sprzedawców. Np. budka z jeryzami czynna jest od godz. 9 do 11 i od 13 do 15. Poza tym dużo nudzącej się młodzieży, przesiadującej przeważnie nad piwem lub szwendającej się grupami. Wieczorem dostawnie strach było wyjść na spacer nad zalew”.

Lato w mieście

Niezadowoleni są także ci, którym przyszedł lat w Krakowie. Pan Mariusz Czechowski (ul. Warmińska) dzieli się z nami uwagami na ten temat: „W sobotę wybrałem się na kąpielisko „Cracovia”, gdzie za bilet wstępu zapłaciłem ułamek niemały — 50 zł. W zamian oferowano mi skądś daleko brudną wodę (co na to „Sanepid”) w obydwu głębokich basenach, brudne kabiny w przebieralni bez stolików czy ławeczek. Na terenach zaś przeznaczonych do plażowania — walały się kawałki potłuczonego szkła. Fakt, że baseny w Krakowie są przepelnione, nie powinien być tu żadnym usprawiedliwieniem.

W niedzielę z kolei wybrałem się do kina „Kijów”. Ogromny załadunek i wysoka temperatura na sali podczas seansu o godz. 16.30 uszkazywałyby raczej na to, że znajdujemy się w saunie. Brakowało tylko miodolek brozowych. Nie czuło się żadnej wentylacji. A przecież jest to kino klasy „B” i żyjemy w latach osiemdziesiątych XX wieku. Cena biletu — 120 zł powinna też do czegoś wreszcie zobowiązywać.

W dodatku seanse przedłużają wyświetlanie przed głównym filmem nie wszystkich interesujące kreskówki. Czy nie można by ich przenieść na koniec? Obejrzyliby je sobie tylko ci, którzy są amatorami tego rodzaju twórczości filmowej”.

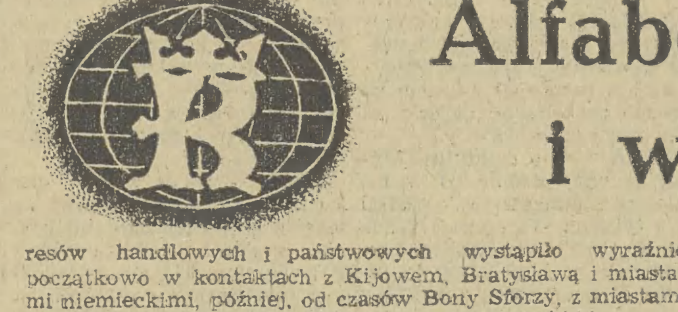
Sprzeczne opinie

W „Spółce Czytelników” przedrukowałem list, w którym autor skrytykował pracę doręczyciela UPT Harklowa, obsługującego wście: Dębno i Szymbark. W niedługim czasie otrzymaliśmy pismo z Woj. Urzędu Poczty — Dział Kontroli i Rewizji, a także oświadczenia solistów obu wsi — obalające zarzuty zawarte w tym liście. Doręczyciel wykonuje swój zawód od czterech lat, jest wzorowym pracownikiem i nigdy do władz zwierzchnich nie wpłynęła na niego żadna skarga. Z przyjemnością odnotowujemy te uwagi.

To jest pomysł

Na skutek coraz częstszych włamań i kradzieży, zwłaszcza do domów na nowych osiedlach, uchwaliliśmy w naszym Komitecie Blokowym dyżury czuwających lokatorów. Nasz pomysł spotkał się z aprobatą mieszkańców. Pełniący dyżury mają obowiązek (w nocy dwie osoby) zwracać uwagę, czy ktoś obcy nie kręci się po korytarzach, obserwować bloki od zewnątrz, zwłaszcza balkony na parterze, a przede wszystkim zwracać uwagę na puste mieszkania osób przebywających na urlopie (co należy w komitecie wcześniej zgłosić). Ponieważ dużo włamań ma miejsce w dzień, włączaliśmy do akcji także rencistów i emerytów. Do ich zadań należy spenetro-

Rozpoczynamy dziś druk cyklu artykułów poświęconych miastom bliźniaczym z którymi Kraków, rozwija różne formy współpracy. Ale nie tylko. Chcemy przybliżyć Czytelnikom również i te miasta, z którymi nie wiążą nas formalne umowy a mimo to nawiązane zostały nici wymiany kulturalnej, naukowej czy też gospodarczej. Jest też spora grupa miast, które czynią wysiłki nawiązania oficjalnych kontaktów z podwawelskim grodem. I o nich również chcielibyśmy tu wspomnieć.



Alfabet partnerstwa i współpracy

Nadwiślański prastary gród Kraków był zawsze miastem otwartym dla tych wszystkich, którzy pragnęli z nim współpracować. Nic więc dziwnego, że ciągnęli tu z całego świata kupcy i uczeni, rzemieślnicy i studenci, artyści i rzemieślnicy. Obecnie co roku Kraków przyjmuje w swych murach kilka milionów turystów, a samej aglomeracji miejskiej przybywa blisko 30 tys. nowych mieszkańców, czyli tyle, ile liczy sobie np. Nowy Targ.

Stare szlaki handlowe, kontakty kulturalne Krakowa znów ożyły po wiekach zaborów i lat okupacji hitlerowskiej. Są najlepszą drogą do międzynarodowego odprężenia oraz rozwijania pokoju i przyjaźni między narodami. Dlatego też chcemy zaprezentować kontakty Krakowa z miastami zagranicznymi. Są wśród nich miasta z państw o różnych ustrojach politycznych i gospodarczych, miasta — olbrzymy i miasta mniejsze. Wszystkie te kontakty są ważne — dlatego przyjęliśmy zasadę alfabetycznego ich przedstawiania.

Zastanówmy się przez chwilę, w jaki sposób kształtowała się wysoka ranga, jaką Kraków zdobył na forum międzynarodowym. Sięgnijmy do historii...

O atrakcyjności Krakowa dla zagranicznych partnerów zdecydowały przed wiekami warunki geograficzne. Na długo przed lokacją miasta biegł szlak bursztynowy z pomocą na południe Europy, a nieco później ukształtował się szlak wschód — zachód. Wykorzystując warunki naturalne ten „pra-Kraków” był już silnym ośrodkiem przemysłowym i handlowym. Przypomnijmy z tamtych czasów chociażby odkryty, co za spłot historii, na terenach Nowej Huty silny ośrodek hutniczy, czy też dobrze świadczący o zamożności naszych przodków odnaleziony niedawno skarb w postaci placidek.

Podwawelski gród właściwie od początku pełnił ważną rolę ośrodka tworzenia się państwowości. Pomijamy tu rolę miasta w państwie Wiślan — niech na ten temat kłóca się historycy. Rola Krakowa — ośrodka integrującego najpierw Małopolskę, a potem cały kraj jest oczywista i potwierdzona przeniesieniem tu stolicy Polski. Połączenie inte-

resów handlowych i państwowych wystąpiło wyraźnie początkowo w kontaktach z Kijowem, Bratysławą i miastami niemieckimi, później, od czasów Bony Sforzy, z miastami włoskimi, a od Henryka Walego — z francuskimi.

Kraków — choć formalnie stracił status stolicy, nadal, szczególnie w momentach zagrożenia bytu narodowego, pozostał symbolem państwowości polskiej. Wawel i inne pamiątki przeszłości w okresie zaborów nie tylko Polakom przypominały o dawnej świetności i chęci przetrwania narodu.

Równoległe z powstawaniem w Krakowie ośrodka władzy państwowej zaczęło się tworzyć mocne środowisko ludzi kultury, nauki i sztuki, ukoronowane powstaniem Akademii Krakowskiej, a następnie rozwojem rodzimej twórczości artystycznej i drukarskiej. W krótkim okresie czasu Kraków zdobył niekwestionowany „rząd dusz” w sprawach nauki i kultury; przyciągając przez wieki wielu najznakomitszych intelektualistów i artystów z całej Europy. Temat wzajemnego oddziaływania środowisk kulturalnych i naukowych Krakowa oraz innych ośrodków za granicą jest tak obszerny, że nie ryzykujemy w tej chwili podawania przykładów z historii — jest ich za dużo. Wspomnijmy tylko imponujący hołd, jaki czołowi intelektualistom świata złożył miasto i jego uniwersytetowi w czasie obchodów 600-lecia powołania tej uczelni.

W ciągu ostatnich lat Kraków stał się dużą aglomeracją miejską, silnym ośrodkiem przemysłowym, naukowym, kulturalnym. Jak w każdym innym mieście na każdym kroku tradycja prawie harmonijnie wplata się we współczesność. Przywykliśmy do tego połączenia, ale dla rzek turystów z kraju i zagranicy jest ono stale niespodzianką.

Szacunek dla tradycji i stały rozwój miasta — to cechy jedyną Krakowowi i jego mieszkańcom cennej nowości. Wiadomo, że dla każdego kto czuje się Polakiem podwawelski gród jest bliskim sercem — ale jak wytłumaczyć stałe wyrazy sympatii i często konkretną pomoc ze strony pozorne uzupełnienie odległych, obcych środowisk? Tylko historia. Tylko tradycja? Tylko aktywność Polonii? Tylko korzyści płynące z wymiany handlowej, naukowej i kulturalnej? Nie sposób na to pytania jednoznacznie odpowiedzieć, nie ma też tych ambicji proponowany przez nas cykl artykułów.

Pragniemy w nim zwrócić jedynie uwagę na rolę, jaką w propagowaniu zagadnień krakowskich odgrywa bezpośrednia wymiana doświadczeń w ramach ruchu miast partnerujących

i zaprzyjaźnionych. Ruch ten, zapoczątkowany formalnie pod koniec lat pięćdziesiątych, posiada obecnie szczególne znaczenie.

W wypadku miast krajów demokracji ludowej pozwala on na zacieśnianie braterskich więzów, na wymianę doświadczeń, na praktyczną realizację zasad związanych z pojęciem międzynarodowości.

Współpraca Krakowa z Kijowem, Bratysławą, Lipskiem, Wielkimi Tarnobrzemami oparta na tych zasadach posiada już sporą tradycję i sprawdzone formy działania. Najbardziej widoczna z nich są organizowane „Dni Przyjaźni”, prezentujące dorobek społeczny, gospodarczy, naukowy i kulturalny u swoich sąsiadów. Obok tej jakiegdyby wizytówki wzajemnych kontaktów trwa stała codzienna wymiana doświadczeń przez organizacje partyjne, władze administracyjne miast, poszczególne zakłady pracy, organizacje społeczne i instytucje. Pociągają przyjaźni, oficjalne delegacje, wymiany imprez kulturalnych, czasów pracowniczych i kolonii, wniosków racjonalizatorskich, kooperacji przemysłowej, wspólne opracowywane wydawnictwa fachowe i popularne, zatorskie — to tylko część realizacji przyjętych ustaleń.

Braterskie stosunki Krakowa z Kijowem, Bratysławą, Lipskiem i nieogarnialnymi korzyściami materialnymi, posiada przede wszystkim jednak walor nieprzełiczny — pozwala na prosty na autentyczne zbliżenie społeczności tych miast.

Ze zrozumiałym względem bardziej zróżnicowaną grupę stanowią miasta partnerskie Krakowa z państwami socjalistycznymi. Motywacje nawiązania bezpośrednich kontaktów są jednak w każdym przypadku jasne: podobne dziełnictwo historyczne i problemy współczesności — np. Polonia, Liege; obecność w tych miastach dużych skupisk Polonii, np. Bordeaux, Rochester; wpisane na listę światowego dziedzictwa cywilizacji — Quito, Brugge. I choć leżą one na różnych kontynentach współpraca z nimi ma sens niepodważalny, stanowiącą dla wszystkich przykład, że prawdziwe, dobre i zarazem konkretne współpracy nie i nikt nie jest w stanie przeszkodzić.

Kraków nawiązał z niektórymi miastami państw kapitalistycznych stosunki partnerskie podpisując porozumienia o współpracy. Do nich należą: Bolonia we Włoszech, z którą nasze miasto zawarło umowę w roku 1973, Rochester (USA) też w 1973 r., Liege w Belgii (1978), Norwimberga w RFN (1979 r.), jak również, uwzględniając specyfikę ustrójową — Zagrzeb (1975 r.).

Alle podwawelski gród współpracuje także z szeregiem miast, z którymi formalnie nie podpisano dotąd porozumień

nia, niemniej jednak kontakty te owocują już w partnerskich stosunkach. Zasada — najpierw konkretna współpraca, później formalna umowa jest zresztą jak najbardziej słuszną. Do miast tych należą: Bordeaux (Francja), Guadalajara (Meksyk), Bergen (Norwegia) czy Melbourne (Australia). W ostatnich latach interesujące zapowiada się współpraca z Quito, z którym Kraków łączy wspólne problemy ochrony dóbr kultury oraz Bergkamen (RFN) wspomagające nasze miasto w dziele odnowy zabytków.

Istnieje też sporo miast, które zabiegają o nawiązanie kontaktów jak np. Solothurn (Szwajcaria) gdzie ostatnie lata życia spędził Tadeusz Kościuszko. Starania o nawiązanie współpracy czynią także miasta będące poważnymi skupiskami Polonii, a wśród nich Nancy (Francja), Detroit (stan Michigan, USA) czy szkockie miasteczko, dobrze znane Polakom z okresu II wojny światowej Saint Andrews. Wreszcie jest też spora grupa miast, z którymi w przeszłości łączyły nas ważne historyczne i kulturalne więzy jak choćby Genewa, Wiedeń, Oxford (Wielka Brytania) czy Dijon (Francja). Warto chyba zastanowić się nad formami współpracy i nawiązaniem z nimi bliższych kontaktów.

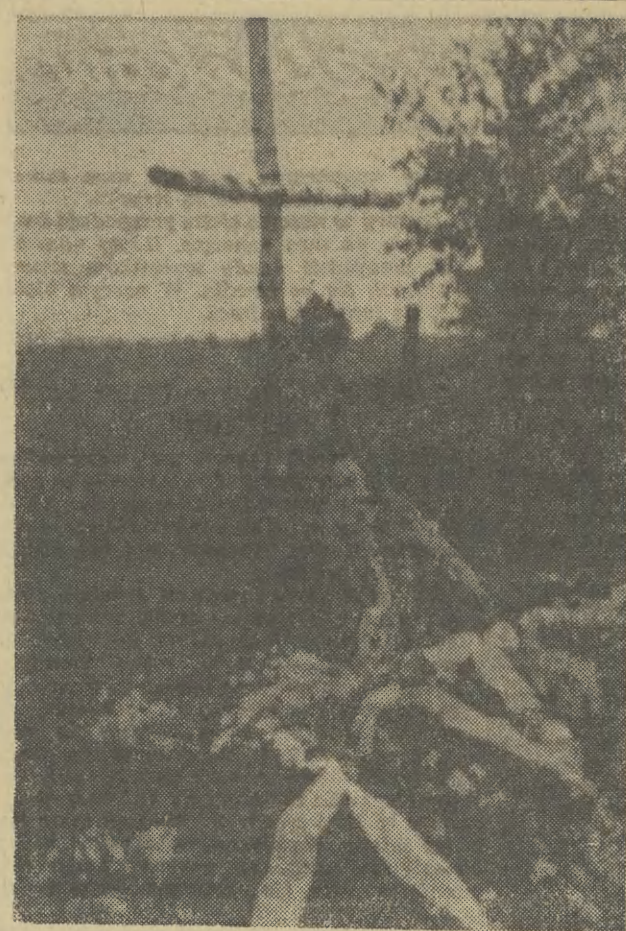
Kraków — dawna stolica Piastów i Jagiellonów, ma dla rozszerzanej po całym świecie Polonii wyjątkowo znaczenie integrującej i mobilizującej do działania dla dobra całego narodu.

Współprace z Polakami na obczyźnie efektywnie rozwija Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”. Krakowski Oddział — zresztą jedyny w kraju — umiejętnie i prężnie eksponuje w swej pracy problemy historyczne i patriotyczne wraz ze współczesnym obliczem naszego miasta i kraju — wiążąc w ten sposób Polonię z Macierzą. Szczególne zasługi ponosi Towarzystwo w dziele włączania naszych rodaków z zagranicy do akcji odnowy zespołów zabytkowych Krakowa.

Władze miasta dużą troską otaczają powstające w Krakowie z inspiracji Towarzystwa spółki gospodarcze polsko-polonijne, stwarzając warunki do rozwijania różnorodnych form współpracy naukowej i kulturalnej, organizacji kongresów uczonych polskiego pochodzenia, polsko-polonijnego forum gospodarczego, czy wreszcie działalności Szkoły Letniej Kultury i Języka Polskiego przy Wszechnicy Jagiellońskiej.

O tych i innych, jedynie zasygnalizowanych dziś problemach opowiemy już w następnych artykułach „Alfabetu partnerstwa i współpracy”. Nie chcemy nadmiernie wydłużać cyklu, stąd, ostatecznie, zaprezentujemy historię, dzisiejsze znaczenie i rozwój kontaktów z Krakowem następujących miast: Bolonii, Bratysławy, Bordeaux, Kijowa, Liege, Lipska, Norwimbergi, Quito, Rochester, Wielkiego Tarnobrzem, Zagrzebia. Róż też, na samym końcu, zrobimy ostateczny odstępstwo od przyjętej zasady — omówimy kontakty Krakowa z Polonią, ale też jest ono w pełni uzasadnione.

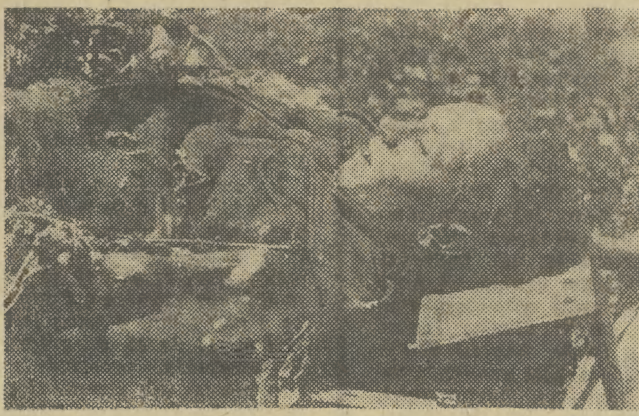
LESZEK KLIMOWSKI



Mogila poległych pilotów na cmentarzu w Pogwizdowie



Radiotelegrafista sierżant J. Witke



Chorąży Józef Bielecki, II pilot.

Z kart historii II wojny światowej

TRAGEDIA

pod Bochnią

Dzięki uprzejmości Mieczysława Zajęca, pracownika Biblioteki Jagiellońskiej i znanego kronikarza czasów okupacji, otrzymaliśmy zdjęcia z tragedii, która rozegrała się w nocy z 16 na 17 sierpnia 1944 r. nad podboheńską wsią Nieszkowice Wielkie, kiedy to niemieckie myśliwce zestrzeliły samolot transporthowy z polsko-amerykańską załogą, wracający z Warszawy, po dokonaniu zrzutów dla powstańców.

Tragedię utrwalił niemiecki fotograf, którego album przechował się u Jana Kaczmarczyka, zamieszkałego w Bochni-Kolanowie pod numerem 59. W posiadaniu redakcji jest komplet zdjęć z tragedii, ze względu jednak na ich makabryczny charakter, mogący urazić uczucia rodzin i czytelników, publikujemy jedynie ich wybór. Zginęli wówczas: chorąży Stefan Bohanes, st. sierżant St. Malczyk z Krakowa, radiotelegrafista sierżant J. Witke z Andrychowa, 1. pilot kapitan Zbigniew Szostak z Krakowa, 2. pilot chorąży Józef Bielecki, strzelec pokładowy sierżant Tadeusz Dubowski, mechanik pokładowy sierżant Wincenty Dudkowski. Z załogi ocalali wówczas lotnicy amerykańscy: Carl Brown i Georg Gaines.



Trumny ze zwłokami lotników na cmentarzu w Pogwizdowie



Uratowani lotnicy USA: Carl Brown, Georg Gaines i „Jastrzębiec”



Szczątki zestrzelonego w dniu 16. 08. 1944 roku samolotu nad Nieszkowicami Wielkimi

Kino w trzech wymiarach

Na środku pokoju, nagle, pojawiła się dziewczyna, nabiła kilka kroków i zdążyła się naszyjnik perłowy, o-puściła go do przeźroczystego kielicha. Tak samo nieoczekiwanie dziewczyna rozpięła się w powietrzu...

Trzydzieści sekund. Tyle trwa pierwszy na świecie film holograficzny, nakręcony jeszcze w 1976 roku przez pracowników Wschowizyjowego Instytutu Kinowo-Fotograficznego (WNBIF).

Kiedy w 1948 roku, angielski fizyk, pochodzenia węgierskiego — Denis Gabor, przedstawił pomysł obrazu trójwymiarowego, jego realizacja okazała się niezwykle skomplikowana. Dopiero w początkach lat 60., dzięki pojawieniu się lasera, wynaleziono doskonały sposób otrzymania hologramów. Wtedy również zrodziła się myśl o możliwości utworzenia kina trójwymiarowego, opartego na tych samych zasadach. Ale do momentu, kiedy radzieccy uczeni opracowali pierwszy film holograficzny, trzeba było czekać jeszcze ponad pięćdziesiąt lat.

Wraz z profesorem Wikto-rem Komarem, kierownikiem laboratorium stereokinematografii WNBIF, zbliżamy się do ekranu. Wielka oszklona płyta pobłyskuje w przytłumionym świetle lamp. Nie jest ona przezroczysta, ale jej kolor trudno określić.

— Ten ekran odgrywa główną rolę przy demonstracji filmu — mówi kierownik laboratorium. Nie ma w nim nic wspólnego z ekranami współczesnego kinematografu. Jedyną wspólną cechą jest płaskość powierzchni.

Jest to w zasadzie płyta holograficzna z zapisem rozkładu światła na ekranie. Wyświetlenie filmu hologramu jest tylko jedną stroną medalu. Trzeba jeszcze taki film nakręcić, przy czym wszystkie stosowane dotychczas metody kinematograficzne nie mogą tu znaleźć zastosowania. Zdjęcia mogą być robione tylko w promieniach specjalnych laserów, potrzebna jest biała holograficzna, specjalna technologia. Każdy z tych elementów stanowi oddzielny problem.

Wiktor Grigoriewicz prowadzi mnie do drugiego pomieszczenia, gdzie prowadzone są eksperymenty nad zdjęciami. — W ciągu minionych sześciu lat, nie staraliśmy się na-

kreć nowego filmu. Dlaczego? Otóż to, co zrobiliśmy w roku 1976 jest tylko pośrednim ogniwem w prowadzonych przez nas badaniach. Do zrobienia filmu zaangażowaliśmy wszystkich co mogliśmy zaangażować w tym czasie, ale wiele pozostało poza granicami naszych możliwości. Nie udało się na przykład uzyskać obrazu kolorowego, dlatego film nakręcono na błonie monochromowej w kolorze żółtym. Filmowi brakowało również ostrości.

Profesor zbliża się do szafy i wyjmuję z niej kilka płyt. Na pierwszy rzut oka — zwykłe hologramy, którymi już nikt nie może zadziwić, ale bliżej patrząc, można zauważyć niezwykłą ostrość obrazu. Tak doskonałych hologramów nie miałem dotąd okazji oglądać.

W bieżącym roku planujemy nakręcenie drugiego filmu holograficznego — konferyencyjnego z udziałem profesorów. Będzie on dłuższy od poprzedniego — potrwa 10–20 minut, jego temat będzie o wiele bardziej złożony. Najważniejsze zaś jest to, że będzie wykonany w kolorze, choć bez koloru niebieskiego. W tym przypadku, zdjęcia będą robione w pomieszczeniu. Jednak w przyszłości, zdjęcia powinny

wyjsc poza pawilony. Wtedy trzeba będzie zrezygnować z lasera. Znalezione również rozwiązanie tego problemu. Okazuje się, że zdjęcia w płaszczyźnie można robić kamerami filmowymi z różnych miejsc, lecz przy normalnym oświetleniu dziennym. Taki sposób jest już stosowany w naszym kraju, lecz przy nakręcaniu filmów stereoskopowych, z tym, że w tym przypadku zdjęcia były robione z dwóch pozycji. Jeżeli ilość tych pozycji zwiększymy, powiemy, że do dwudziestu, to można już z tych zdjęć otrzymać film holograficzny. Przy połączeniu metody laserowej z metodą zdjęć na wolnym powietrzu, można będzie w przyszłości uzyskać film dowolnej treści.

Pierwsze kino holograficzne, obliczone na 50–100 osób, zamierzamy otworzyć w przyszłym pięcioleciu — mówi na zakończenie profesor. Główne założenia i metodyka nie pozostawiają żadnych wątpliwości. Problemy dotyczą środków technicznych, ale są one stopniowo rozwiązywane i na drodze rozwoju kina trójwymiarowego nie widać żadnych poważniejszych przeszkód.

IWAN TONKONOG
(APN)

Metalowe cygaro — typ 09

Przychodzili do pracy z własnymi młotkami, pilnikami, obiegami i wiertłami. Jeśli pewne elementy wymagaly lutowania przy pomocy srebra, przynosili z domu srebrne łyżki. Ale cel, który ich łączył był już bardzo bliski. Decydującą próbę zaplanowali na 11 sierpnia. Nie mieli jednak szczęścia. Jakies zakłócenia w systemie zapłonu uniemożliwiły przeprowadzenie eksperymentu. Szef zdecydował przesunąć próbę o dwa dni. Na trzynastego.

Dzień był dżdżysty i zimny. Cała grupa znów przyjechała na poligon. Napelniono zbiorniki tlenem, sprawdzono połączenia i w przekonaniu, że tym razem nie powinno być niespodzianek wszyscy ukryli się w schronach. Nie dane im było jednak cieszyć się z sukcesu; przepała się komora i płomień ogarnął konstrukcję. Jak pomyślał był nie dość ponury, zaczął jeszcze

siąpić deszcz. Kiedy odjeżdżał z poligonu, grzęznąc w błocie ciężarówka zsunęła się do rowu i przewróciła. Na szczęście skończyło się tylko na potłuczonych.

Dniem wyznaczonym przez szefa na kolejną próbę był 17 sierpnia. Przygotowywania do odjazdu trwały od wczesnego rana, a mimo to załadunek sprzętu zakończono dopiero około piątej. Ludzie, którzy wypełnili ciężarówkę w obawie przed nowymi niespodziankami wzięli troskliwie na kolana duże metalowe cygaro. Przygotowania na poligonie przeciągały się; bardzo pieczołowicie sprawdzano wszystkie systemy. Nadciągający zmierzch przyspieszył prace. Przed siódmą przygotowani zakończono. Ludzie znów schowali się do schronów. Padła komenda „kontakt!” i ustawione pionowo metalowe cygaro podeszło do góry i wystrzeliło w niebo, by w ciągu

10 sekund wzbić się na wysokość 400 metrów.

W ten sposób pół wieku temu — 17 VIII 1933 roku — doszło do pierwszego startu radzieckiej rakiety na paliwo płynne, a ściślej hybrydowe, gdyż obok ciekłego tlenu użyto wówczas zagęszczonej, żelowej benzyny.

Konstruktor rakiety „GIRD-09” o wysokości 2,4 m i masie blisko 20 kg był Michaił Tichonow, a grupa startową na poligonie w Nachabino w pobliżu Moskwy kierował Sergiusz Korolow. Choć sam start był istotnym osiągnięciem, eksperyment nie dał jego twórcom pełnej satysfakcji. W czasie lotu nastąpił defekt i rakietę wróciło na ziemię przedlaną, nie osiągnąwszy optymalnego pułapu. Podczas powtórnej próby jesienią tego samego roku doszło do eksplozji silnika na wysokości 100 m, ale już w roku następnym seria udoskonalonych rakiet

typu 09 pozwoliła sięgnąć do wysokości 1500 m. A 25 listopada 1933 r. radzieccy rakietnicy przeprowadzili udaną próbę z rakietą w pełni napędzaną paliwem płynnym „GIRD-X”.

Rakietowe próby sprzed pół wieku przynosiły skromne efekty. Amerykański pionier płynnego napędu Robert Goddard, który swe pierwsze eksperymenty przeprowadził w 1926 roku, zaczął od wysokości 12,5 m i też miał wiele kłopotów z defektami rakiet w czasie lotu. Konstrukcja sprawnych silników na paliwo ciekłe okazała się trudnym problemem technicznym. Ale te właśnie próby stały się ważnym ogniwem spajającym teoretyczne prace Kockowskiego, Obertha i innych z praktyczną ich realizacją w końcu lat pięćdziesiątych.

[EL-PE]

Czynsze po nowemu (VI)

W dzisiejszej publikacji dalszy ciąg wyjaśnień, dotyczących przepisów w sprawie nowych opłat za lokale kwatunkowe, wprowadzonych rozporządzeniem Rady Ministrów z 27 czerwca br. obowiązującym od 1 października 1983 r.

Jeżeli sprawy dotyczące obliczenia czynszu będą kontrolerskie i z tego powodu wywołają spory, kto je będzie rozstrzygał?

— Spór między najemcą a wynajmującym, dotyczący świadczeń związanych z wyposażeniem i eksploatacją lokalu rozstrzyga zawsze terenowy organ administracji państwowej stopnia podstawowego czyli Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Dzielnicy lub Rad Narodowych. Każda ze stron może więc wystąpić z wnioskiem o ustalenie wysokości tych opłat. Do czasu rozstrzygnięcia sporu najemca będzie opłacał czynsz w wysokości, jaka była przewidziana do dnia sporu, a gdy spór powstaje przy ustalaniu czynszu od nowo obejmowanego lokalu — w wysokości nie kwestionowanej przez najemcę.

Po trzecim etapie wprowadzenia podwyżki czynszów zwiększy się co prawda wpływ funduszu przeznaczonych na bieżącą eksploatację budynków mieszkalnych, ale nie wystarczy to na pewno na przeprowadzenie poważniejszych remontów, zwłaszcza w tych bardzo starych, zruderowanych kamienicach, a takich jest w Krakowie bardzo dużo. Czy nadal będzie można zaciągać pożyczkę na ten cel?

Pożyczki na bieżące remonty konserwacyjne domów wielomieszkaniowych (budynki mieszkalne z co najmniej czterema mieszkaniami), będących własnością prywatną, można nadal otrzymywać na dotychczasowych zasadach tj., raz na trzy lata w kwocie do 140 tys. zł. Jest to pożyczka bezwrotna. Podania w tych sprawach należy kierować tak jak dotychczas do naczelnika dzielnicy w miastach lub do naczelnika miasta-gminy, a składać je trzeba w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej odpowiedniego terenowego organu administracji państwowej stopnia podstawowego. Pieniądze z tej pożyczki można otrzymać już zaliczkowo po przedłożeniu pierwszych rachunków za wy-

konywane prace remontowe, rozliczenie całej kwoty następuje po przedłożeniu wszystkich faktur.

Koszty eksploatacji budynku to pojęcie bardzo rozległe, co należy przez to określić rozumieć?

Za koszty eksploatacji budynku uważa się wydatki, związane ze zwykłym zarządzaniem nieruchomością, w szczególności są to wydatki na utrzymanie czystości, wywóz śmieci, usuwanie fekali, oczyszczanie ulic i podwozów, wydatki na wodę i kanalizację, oświetlenie i ogrzewanie pomieszczeń, służących do wspólnego użytku jak: korytarze, klatki schodowe, ubikacje, oczyszczanie kominów, utrzymywanie zieleni, placów dla administratora i dozorców, należne właścicielowi kwoty z tytułu osobistego prowadzenia zarządu budynkiem, opłaty za materiały kancelaryjne związane z prowadzeniem administracji, ubezpieczenia nieruchomości, usługi pocztowo-telekomunikacyjne i utrzymanie zarządu przedsiębiorstwa gospodarki mieszkaniowej. Nie zalicza się oczywiście do kosztów eksploatacji grzywny i kar pieniężnych, które musi zapłacić właściciel nieruchomości w przypadku zaniedbania swoich obowiązków.

J. PIOTROWSKA-STRIGL

O autorach i książkach

Patrioci, czasem „pasierbowie”

W opracowanej przez krakowskiego historyka, Eligiusza Kozłowskiego, książce pt. „Wspomnienia chłopów powstańców 1863 roku” znajdują się bardzo różne teksty: zwięzłe wspomnienia Jana Ciszka (1847—1922), górala z Czarnego Dunajca, rozbudowana autobiografia Marcina Rembacz (1843—1920), nauczyciela ludowego, dyrektora szkoły w Wieliczce, pamiętnik Ignacego Jana Drygasa (zmarłego w 1906 lub 1907 roku), parobka ze wsi Zimna Woda w powiecie krotoszyńskim w Wielkim Księstwie Poznańskim oraz dosyć tajemniczy twór Marcina Kujawy (w rzeczywistości Polczyńskiego, szlachcica i powstańczego oficera) poświęcony Bartłomiejowi Nowakowi (1822—1890) chłopu z Jakisz w powiecie inowrocławskim, który w okresie powstania styczniowego prowadził agitację po wsiach i w bunkrach do oddziałów partyzanckich.

Kilka słów o ostatnim. Myślę, że umieszczenie go w tomie pamiętników, w dodatku pod tytułem „Pamiętnik Bartłomieja Nowaka”, wprowadza czytelników w błąd. Jest to twór z pogranicza literatury pięknej i pamiętnikarstwa, może nawet mała powieść, której bohaterem jest Nowak, otoczony już za życia legendą. Kujawa, zwłaszcza na początku utworu, bardziej nawet eksponuje swoją osobę i udziela w powstaniu. Dba również o konstrukcję akcji, przetyka dialogi. Wiąże ze swoją wypowiedzią cele propagandowe, przedstawia wyczerpująco stanowisko demokratów powstania, lecz przy normalnym oświetleniu dziennym. Taki sposób jest już stosowany w naszym kraju, lecz przy nakręcaniu filmów stereoskopowych, z tym, że w tym przypadku zdjęcia były robione z dwóch pozycji. Jeżeli ilość tych pozycji zwiększymy, powiemy, że do dwudziestu, to można już z tych zdjęć otrzymać film holograficzny. Przy połączeniu metody laserowej z metodą zdjęć na wolnym powietrzu, można będzie w przyszłości uzyskać film dowolnej treści.

Pierwsze kino holograficzne, obliczone na 50–100 osób, zamierzamy otworzyć w przyszłym pięcioleciu — mówi na zakończenie profesor. Główne założenia i metodyka nie pozostawiają żadnych wątpliwości. Problemy dotyczą środków technicznych, ale są one stopniowo rozwiązywane i na drodze rozwoju kina trójwymiarowego nie widać żadnych poważniejszych przeszkód.

Utwór Kujawy ukazał się po raz pierwszy w 1895 roku, w tym samym czasie co „Rozmowa z krakowiakami” Stefana Żeromskiego. Co te utwory łączy, a co dzieli? Oczywiście, pomijamy problemy artystyczne, w tej dziedzinie nie istnieje możliwość porównania. Stefan Żeromski narzucał wielu pokoleniom wstrząsający obraz samotnego powstańcy, gineącego od pik kłopotów, obojętnego krajoznawcy. Tragedię osamotnienia pogłębiało, że kiedy na polu wojennym zjawiał się chłop, to tylko dla zabrania rozrzuconego dobytku. Trwał romantyczny mit ofiary powstańczej i ni-

czego nie rozumiejącej wielkości społeczeństwa. Tymczasem Marcel Kujawa proponuje inny obraz: „U odczarował był szwagier jego, żołnierz urlopowaty. Kilku konnych powstańców z tzw. żandarmem namawiało go do powstania. On się temu sprzeciwiał, zastanawiając się przysięgą złożoną na wierność carowi. Z początku tylko go namawiali, później robili mu groźki (...). Przyszło w końcu do nadużycia. Pod pretekstem, iż winien być powieszony, jeśli nie chce przystać do powstania, wyprowadzili owi oprawcy urlopnika pod gruszkę, złożyli mu powróż na szyję, a pytając: czy chce przystać, czy nie? na odpowiedź: nie — robili z nim próby wiązania. Wszyscy chłopcy ze wsi, zebrani wokół, tej wstrętnej scenie się przyglądali. Kiedy im tej komedii było za wiele, zakomenderował wódz: „Chłopi, do kołków! Zbirów odpędzono (...)”.

Marcel Kujawa w XIX wieku należał do wyjątków: na tragiczne wydarzenia historyczne spojrzął z punktu widzenia chłopów, którym elita odmawiała prawa do takich atrybutów człowieczeństwa, jak rozterki moralne, osobista prawda i godność, wierność zasadom itp. Często wspominał o tzw. „pasierbach”, chłopach przebranych w powstanie, problem go bardzo gnębił, podobnie jak innych ówczesnych inteligentów, ale znajomość faktów kazała mu konkludować ostatecznie: „Nie ulega żadnej wątpliwości, że chłopcy zostawali pasierbami i tylko wskutek nadużyć i gwałtów, jakich się na nich dopuszczano (...). Rozkiełniano, próżniaczego żywiołu, rozmaitych włóczęgów i złodziei pod zaborem pruskim, to ochotnicy do rosyjskiej armii, a pozostali z zaboru pruskiego, a pozostali to rosyjscy dragoni. „Dobry to był ludźle” — wspomina — a tak nas pokochali, żeśmy byli pewni, że nas nie zdradzą; byliśmy z nimi najdalej, a wytrzymaliśmy do nas...”. Drygas to zmarnowany talent etnograficzny. We wspomnieniach zawarł sporo oryginalnych uwag na temat Syberii i zamieszkujących ją plemion. Obserwator był bystrzym, ale górował w nim moralista. Dobre świadectwo wystawili Sybirakom: „Zdawało nam się — że raz po raz trafiali się na traktach dość duże kawały obsiane rzepą — miejscami widać było rzepę jeszcze przez szorowaną, nie sprzątniętą. Dopływaliśmy się, czemu ci ludzie rzepę się, kiedy jej nie sprzątną? Na to nas dopiero objaśnili, że Sybiraki nauczyli nas traktami się, aby biedni ludzie, którzy uciekali ze Syberii, mieli co jeść; i prócz tego zawsze za oknem na noc postawiali bochenek chleba, sól, masło i nóż, aby

mięśników poznajemy doświadczenia klas nie należących do elit rządzących. To główny walor tych różnorodnych przedsięwzięć edytor-skich.

Najciekawszą indywidualność posiadał Ignacy Jan Drygas, ów parobek z Poznańskich. Cechowała go wielka ciekawość świata i wrażliwość moralna. Do powstania styczniowego przystąpił początkowo z pobudek emocjonalnych. Dopiero w carskich więzieniach i na zesłaniu ukończył „uniwersytet”. Interesowała go zwłaszcza historia: „kiepski taki Polak — konstatawał — co to nie wie o swoim narodzie”. Zderzenieliśmy się z kolegami z pruskiego wojska, do końca życia miał wyrzuty sumienia z tego powodu („Jak człowiek jest żołnierzem, to nie powinien uciekać”, — pisał w zakończeniu pamiętnika). Ten chłop przeżywa konflikty Konrada Wallenroda, podchorążych z Nocy Listopadowej. Piękny przykład dojrzałości moralnej, rozwiniętej wbrew warunkom życiowym. Decyzje podejmował samodzielnie, przeciw kiedy przed przekroczeniem granicy prusko-rosyjskiej zwrócił się z kolegami o radę do tzw. starszych braci, to znajomy szlachcic i proboszcz z wioski stanowiącej przystań przystąpienia do powstania.

Lektura pamiętnika Drygasa znowu podważa obiegowe opinie na temat historycznych. Np. nie ma w nim ani cienia nacjonalizmu. W jego oddziale połowa żołnierzy to ochotnicy z zaboru pruskiego, a pozostali to rosyjscy dragoni. „Dobry to był ludźle” — wspomina — a tak nas pokochali, żeśmy byli pewni, że nas nie zdradzą; byliśmy z nimi najdalej, a wytrzymaliśmy do nas...”. Drygas to zmarnowany talent etnograficzny. We wspomnieniach zawarł sporo oryginalnych uwag na temat Syberii i zamieszkujących ją plemion. Obserwator był bystrzym, ale górował w nim moralista. Dobre świadectwo wystawili Sybirakom: „Zdawało nam się — że raz po raz trafiali się na traktach dość duże kawały obsiane rzepą — miejscami widać było rzepę jeszcze przez szorowaną, nie sprzątniętą. Dopływaliśmy się, czemu ci ludzie rzepę się, kiedy jej nie sprzątną? Na to nas dopiero objaśnili, że Sybiraki nauczyli nas traktami się, aby biedni ludzie, którzy uciekali ze Syberii, mieli co jeść; i prócz tego zawsze za oknem na noc postawiali bochenek chleba, sól, masło i nóż, aby

biedak miał się czym posilić w drodze”.

Z tego pamiętnika wyłania się inny obraz Syberii niż Malczewskiego. Podkreślam: inny, chociaż chciałoby się napisać: wielowarstwowy, se-mantycznie bogaty, nie jednostronny. Przychodzi na myśl o kilkadziesiąt lat później i na szczególne w innych warunkach powstałe „Pożegnanie Syberii” Lucjana Szenwald.

Czytelnika obnażomionego z historią Krakowskiego i Podhala zaciekawia z pewnością autobiografia Jana Ciszka i Marcina Rembacz. Myślę, że przed wszystkim o zmianie emocji społecznej. Cisek wspomina, że kiedy w lecie 1863 roku uśmiał się z kolegami, jak i on uczniami gimnazjalnymi, przekroczył granicę austriacko-rosyjską i wpadł początkowo w tarapaty, to wydość się z opresji dzięki krakowiakom. Powstańców otaczała powszechna sympatia. W kilka lat później, w 1868 roku, wracał ze współtowarzyszami z niewoli: „Jakże bolało nas — wyznał — gdy idąc w Krakowie ulicą Sławkowską, słyszeliśmy nawoływania krakowiaków za nami: Sybiraki idą, dzieciem śmierdzą”.

Powracając koleje życia miał Marcin Rembacz. Długo nie wojował, znalazł się bowiem w oddziałach dowodzonych przez Langiewicza, którego zresztą bardzo krytycznie ocenia. Po powrocie do Krakowa ukończył seminarium nauczycielskie i wszedł na drogę społecznika-pozytywisty. Od tego momentu rozpoczyna się najwarteściwsza część biografii. Lata pracy w Podbieżce koło Tarnowa, w Kętach, w Liszkach, nareszcie w Wieliczce. Nie tylko pedagogiczne, ale także w oświacie dla dorosłych, podnoszeniu kultury gospodarowania, zakładaniu spółdzielczości rolniczej. Nie zawsze znaczący sukcesami, np. z Liszek musiał Rembacz uchodzić „aby uniknąć tyfusowej z zarogów z proboszczem, który dążył do budowy kościoła a nieuczył moje starania o budowę szkoły”.

Tę książkę powinno się koniecznie przeczytać. Ale czy będzie to możliwe? Przecież ukazała się w nakładzie tylko 5 tys. egzemplarzy. Czyżby znowu z powodu braku papieru?

JACEK KAJTOCH

„Wspomnienia chłopów powstańców 1863 roku”. Opracował, przedmowa i komentarzem opatrzył Eligiusz Kozłowski. WL 1983.

ADAMOWI
ZABILSKIEMU

Dyrektorowi Rejonu Dróg
Publicznych w Dębicy
składamy wyrazy głębokiego
żałowania z powodu śmierci
MATEKI.

Koleżanki i koledzy
z RDP w Dębicy

Koleżanki
HELENIE GÓRCIE

składamy wyrazy serdecznego
współczucia z powodu
śmierci MŁDZIA.

Zarząd
Krakowskiej Spółdzielni
Ogrodnictwa-Pszczelnictwa
w Krakowie
oraz koleżanki i koledzy

Wszystkim, którzy w tragicznych dla nas chwilach po
śmierci naszego Męża i Ojca

FRANCISZKA WEYDLICHA

okazali nam serce, pomoc i wzięli udział w uroczysto-
ściach pogrzebowych, zwłaszcza Pracownikom Komitetu
Wojewódzkiego PZPR w Nowym Sączu — z głębi serca
dziękuję

MARIA WEYDLICHOVA Z CÓRKAMI
I SYNEM

Wszystkim, którzy w czasie choroby mojego najdroższego
Męża

EDWARDA LIGĘZY

okazali Mu pomoc, tak wiele serca, przyjaźni i otaczali
najtroskliwie opieką aż do ostatnich chwil życia, a mnie
w tym ciężkim okresie wspierali swą życzliwością oraz
wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystościach
pogrzebowych — składam tą drogą najserdeczniejsze
podziękowanie

IRENA LIGĘZOWA

PRACA

KOBIETY do pracy w ogrodnictwie — przyjmie (bez mieszkania).
Dojazd autobusem. Maria Czajowska, Brzeźne 41, koło Krakowa.
Kraków, tel. 44-49-08, godz. 16-19.
g-58339

PIEKARZY, sprzedawców i uczniów
ratrudi nowo otwartą piekarnię
Andrzeja Stachury w Głogoczu.
wie 472.
g-68882

LOKALE

SZCZECIN — spółdzielcze M-3 za-
mieszkanie na podobne — Nowy Sącz,
Brzesko, Bochnia, Wiadomość:
Ajsza Zięba, Czchów 221.
g-63975

POSZUKUJĘ na okres dwóch lat
mieszkanie dwupokojowe, su-
perkomfortowe, z telefonem —
centrum Krakowa. Oferty 65329
„Prasa” Kraków, Wiśna 3.



KRAKOWSKIE
PRZEDSIĘBIORSTWO
HANDLU ARTYKUŁAMI
TECHNICZNYMI
«ELMET»

DZIAŁ HANDLOWY,

ul. Obr. Modlina 11, 31-955 Kraków-Rybitwy,
telefon 55-04-08, 55-01-61, 55-21-78, wewn. 247

oferuje przedsiębiorstwom
i osobom prywatnym:

kotły stalowe c.o. — woda:

- ♦ kocioł nr I, pow. ogrz. 1,2 m², cena zbytu 30.900 zł
- ♦ kocioł nr II, pow. ogrz. 2,08 m², cena zbytu 42.460 zł
- ♦ kocioł nr III, pow. ogrz. 4,06 m², cena zbytu 72.590 zł.

K-4859

WOJEWÓDZKI SZPITAL ZESPÓŁNY w TARNOWIE

ZATRUDNI zaraz

- ♦ KIEROWNIKA i ZASTĘPCĘ KIEROWNIKA
- Działu Administracyjno-Gospodarczego
- ♦ STARSZE KSIĘGOWE i KSIĘGOWE
- ♦ SPECJALISTĘ ds. finansowych
- ♦ REWIDENTA gospodarczego
- ♦ STARSZEGO REFERENTA ds. zaopatrzenia
- ♦ MGR REHABILITACJI
- ♦ LABORANTÓW RTG
- ♦ FIZYKOTERAPEUTÓW
- ♦ PIELEGNIARKI
- ♦ SALOWE
- ♦ SPRZĄTACZY

Warunki płac korzystne.

Informacji telefonicznych udziela Dział Służb Pracowniczych, tel. 38-61, wewn. 284.

Szpital nie zapewnia przydziału mieszkania.

K-5039

KRAKOWSKA FABRYKA KABLI
i MASZYN KABLOWYCH
w Krakowie, ul. Wielicka 114,

ZATRUDNI

KOBIETY i MĘŻCZYZN

na stanowiska:

- TOKARZY
- FREZERÓW
- ŚLUSARZY
- FORMIERZY
- SPAWACZY elektryczno-gazowych
- MURARZY
- HYDRAULIKÓW
- OPERATORÓW maszyn kablowych
- PRACOWNIKÓW niewykwalifikowanych.

Bardzo dobre warunki pracy.

Absolwenci szkół mile widziani.

Kwatery dla pracowników wykwalifikowanych.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr, ul. Wielicka 114, tel. 55-32-10.

Dojazd tramwajami linii nr 3, 6, 9, 13, 24 lub autobusami 104, 182 — do przystanku obok „Polmo-zbytu”

PRZETARGI

Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Iwanowicach sprzedaje W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO następujące sprzęty:

1. plug 2-skbowy, cena wywoławcza 11.997 zł
2. plug 3-skbowy, cena wywoławcza 21.624 zł
3. 2 silniki elektryczne, 7,5 KW i 10 KW, cena wywoławcza 7.809 zł
4. 3 roztrząsacze obornika PTU-4, cena wywoławcza 83.889 zł
5. przyczepę D-45, cena wywoławcza 36.720 zł
6. ścinacz zielonek „Orkan”, cena wywoławcza 27.900 zł
7. kosiarkę rotacyjną Z-36, cena wywoławcza 62.640 zł
8. 3 opryskiwacze „Termit”, cena wywoławcza 31.680 zł
9. samochód „Zuk”, nr silnika 436319, nr fabr. 82862, rok prod. 1969, stopień zużycia 75 proc., cena wywoławcza 85.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 21 sierpnia 1983 r., o godz. 9, w ZUM Sieciechowie, k. Iwanowic.

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić bezpośrednio przed przetargiem, w godz. 8-9.

Sprzedaż można oglądać codziennie w godz. 9-13, na cztery dni przed planowanym przetargiem.

W przypadku nie dościsia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 11.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny.

K-5753

Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego „Podhale” w Zakopanem, ul. Jagiellońska 3d, sprzedaje W DRODZE PRZETARGU PUBLICZNEGO NIEOGRANICZONEGO:

1. samochód ciężarowy Kamaz 5320, nr rej. NSA 149 A, 50 proc. zużycia, cena wywoławcza 1.000.000 zł
2. samochód terenowy UAZ 469 B, nr rej. NSA 137A, 65 proc. zużycia, cena wywoławcza 289.300 zł
3. żuraw samochodowy ZS-4, nr ewid. 743-1768, 65 proc. zużycia, cena wywoławcza 590.450 zł
4. ciągnik siodłowy Jelcz 317 D, nr rej. 36-98 KG, 60 proc. zużycia, cena wywoławcza 686.800 zł
5. cementonaczepę CN 163, nr rej. 45-38 KG, 60 proc. zużycia, cena wywoławcza 395.600 zł
6. cementonaczepę CN 181, nr rej. NSP 241 E, 35 proc. zużycia, cena wywoławcza 752.700 zł

Pow. pojazdy można oglądać: poz. 1, 2, 4, 5, 6 w Zakopanem w BSIT przy ul. Kasprowicka 30 i — poz. 3 w Nowym Targu w BSIT przy ul. Szafarskiej, w dni robocze, w godz. 12-14.

Przetarg odbędzie się w dniu 30 sierpnia br., o godz. 10, w Dyrekcji Przedsiębiorstwa w Zakopanem, ul. Jagiellońska 3d.

W wypadku nie dościsia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić najpóźniej do 29. 08. br., w kasie przedsiębiorstwa.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny.

Jednocześnie informuje się o możliwości zamiany któregoś z powyższych pojazdów na nowy samochód Żuk lub Nysa-tow, z wyrównaniem różnicy cen.

Informacji udziela Dział Gł. Mechanika, tel. 59-54 w Zakopanem.

K-5800

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Wiśniewie k. Dobczyce sprzedaje W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO samochód marki Żuk, nr rej. KRB 776 X.

Cena wywoławcza wynosi 200.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 1 IX 1983 r., o godz. 10, w biurze GS Wiśniewa.

W przypadku nie dościsia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 11.

Samochód można oglądać codziennie w godz. 8-14.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny.

K-5651

Spółdzielnia Usług Rolniczych w Tymbarku sprzedaje W DRODZE II PRZETARGU OGRANICZONEGO samochód marki Żil 130 G, stopień zużycia 40 proc.

Cena wywoławcza wynosi 159.000 zł.

Przetarg odbędzie się 30 sierpnia 1983 r., o godz. 10.

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić w kasie SUR przed przystąpieniem do przetargu.

K-5636

Zakład Karny w Nowym Sączu ogłasza, że sprzedaje W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO samochody:

1. Star A-29, nr rej. NSA 109 C, rok budowy 1972, zużycie 75 proc., cena wywoławcza 195.500 zł
2. Nysa 521, nr rej. WBK 098 B, rok budowy 1975, zużycie 80 proc., cena wywoławcza 108.400 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 31 sierpnia 1983 r., o godz. 10, na terenie zakładu karnego w Nowym Sączu przy ul. Piłarskiej nr 1.

W przypadku nie dościsia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym miejscu i dniu o godz. 12.

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić w kasie ZK w Nowym Sączu, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Samochody można oglądać od dnia 29. 08. 1983 r., w godz. 9-14.

K-5687

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Dobrej, woj. nowosądeckie, sprzedaje W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO samochód marki „Tarpan”, nr rejestracyjny NSB 011 C, nr silnika 655783, rok produkcji 1979.

Cena wywoławcza wynosi 150.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 29 sierpnia 1983 r., o godz. 10, w biurze Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Dobrej.

W wypadku nie dościsia do skutku pierwszego przetargu, drugi przetarg odbędzie się w tym samym dniu i miejscu o godz. 12.

Warunkiem dopuszczenia do udziału w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, w kasie Spółdzielni, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Samochód można oglądać codziennie na placu przy biurze GS.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny.

K-5801

Urząd Gminy w Bobowej, woj. nowosądeckie, ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU zleci wykonanie instalacji centralnego ogrzewania w remontowanym budynku Urzędu Gminy oraz instalacji centralnego ogrzewania i wodno-kanalizacyjnej w budynku remizy OSP w Bobowej.

W przetargu mogą brać udział jednostki gospodarki uspołecznionej, spółdzielcze i zarejestrowane zakłady prywatne.

Oferty należy składać pod adresem Urzędu Gminy Bobowa, woj. nowosądeckie, w załączonych kopertach z dopiskiem na kopercie „Przetarg” w terminie do dziesięciu dni od daty ukazania się nin. ogłoszenia.

Przetarg odbędzie się w dniu 30 sierpnia 1983 r., w biurze Urzędu Gminy, o godz. 10.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru wykonawcy lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny.

K-5803

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Łososinie Dolnej ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzedaje:

- samochód „Zuk” A-03, nr rej. NSB 002-T, nr silnika 110713, nr podwozia 138413, rok produkcji 1972, stopień zużycia 75 proc., cena wywoławcza 127.250 zł
- samochód „Star” A-29 — wywrotkę, nr rej. NSB 011-T, nr silnika 54346 (zapłon samoczynny), nr podwozia 51254, rok produkcji 1975, stopień zużycia 55 proc., cena wywoławcza 352.000 zł
- ładowacz uniwersalny NUJN-100, nr 49281, rok produkcji 1974 r., stopień zużycia 56 proc., cena wywoławcza 27.000 zł.

Warunkiem dopuszczenia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej danego pojazdu, najpóźniej w przeddzień przetargu, w Banku Spółdzielczym w Łososinie Dolnej.

Pojazdy można oglądać codziennie, w dni robocze, w godz. 10-13, w bazie Gminnej Spółdzielni w Łososinie Dolnej.

Przetarg odbędzie się we wtorek dnia 30 VIII 1983 r., o godz. 9, w biurze GS w Łososinie Dolnej.

W przypadku nie dościsia do skutku pierwszego przetargu, drugi odbędzie się w tym samym dniu i miejscu o godz. 11.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny.

K-5803

Dyrekcja Muzeum Historycznego m. Krakowa zleci W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO wykonanie:

- 1) pomiaru oporności instalacji przewodów elektrycznych oraz stanu instalacji
- 2) remontu oraz pomiaru instalacji piorunochronu na trzech budynkach
- 3) montaż 6 wentylatorów.

Szczegółowych informacji udzieli Dział Administracji, Rynek Główny 35, III p., tel. 22-32-41.

Termin otwarcia ofert nastąpi w 7 dniu roboczym od daty druku niniejszego ogłoszenia.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferty lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny.

K-5420

Dyrekcja Rozbudowy Miasta Krakowa IV w Krakowie, ul. Wielopole 17a, ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie w Domu Kultury w Myslenicach:

— zabezpieczenia ścian drewnianych (wystroju wnętrza — boazerii) między murami konstrukcyjnymi a ścianką drewnianą boazerii, wielkość powierzchni ok. 400 m²

— zabezpieczenia wyjścia ewakuacyjnego poprzez obmurowanie ścian bocznych od wewnątrz

— zabezpieczenia drzwi sali widowiskowej i zaplecza technicznego od wewnątrz płytą azbestową i obicią blachą

Przewidywany koszt wykonania pow. robót około 600.000 zł. Termin wykonania: 30 września 1983 r.

Dokumentacja dla pow. robót znajduje się do wglądu w DRMK — IV, u inspektora nadzoru, inż. St. Capiay.

Oferty należy składać do dn. 25 sierpnia 1983 r., w sekretariacie DRMK — IV, w zaklejonej kopercie, z napisem „przetarg”.

Przetarg odbędzie się dn. 29 sierpnia 1983 r., o godz. 11.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podawania przyczyny.

K-5624

PGM „Śródmieście” w Krakowie, ul. Augustiańska 15, ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie robót elewacyjnych i dekarskich w niżej wymienionych budynkach:

- ul. Wrocławska 1, budynek nr 1, około 2.400 m²
- ul. Pawia 3, około 2.000 m²
- ul. Długa 31 (Pędzichów), około 2.300 m² + 380 m² dachu krytego papa.

Termin wykonania: 1983-1984 r.

Do udziału w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty należy składać w Zakładzie Remontów i Modernizacji przy ul. Dobrego Pasterza 116 w Krakowie, w ciągu 10 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Komisje otwarcie ofert nastąpi w Zakładzie Remontów i Modernizacji w 11 dniu po dacie ukazania się nin. ogłoszenia, o godz. 10.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru wykonawcy.

K-5932

Zakłady Tworzyw Sztucznych „ERG” w Pustkowie sprzedają W DRODZE PRZETARGU następujące pojazdy:

1. Star W-28 wywrotkę, nr rej. TAR 511 S, rok prod. 1973, stopień zużycia 70 proc., cena wywoławcza 248.100 zł
2. Star A-29 skrzyniowy, nr rej. TAR 517 S, rok prod. 1974, stopień zużycia 50 proc., cena wywoławcza 391.000 zł
3. Star A-29 skrzyniowy, nr rej. TAR 543 S, rok prod. 1974, stopień zużycia 35 proc., cena wywoławcza 508.300 zł
4. Maz 503A, nr rej. RE 0156, rok prod. 1978, stopień zużycia 45 proc., cena wywoławcza 640.750 zł

Przetarg odbędzie się w czwartym dniu od daty ukazania się nin. ogłoszenia, o godz. 10, w ZTS.

W przypadku nie dościsia do skutku pierwszego przetargu, drugi przetarg odbędzie się tego samego dnia o godz. 13.

Pojazdy można oglądać codziennie, w wyjątkiem świąt w godz. 8-15.

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu, w kasie ZTS.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny.

K-5590

Dyrekcja PP „Uzdrowisko Szczawnica” w Szczawnicy, ul. Zdrojowa 21, ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie robót impregnujących (p. poz.) środkami „FOBOS M-2” dywanów i chodników w budynkach sanatoryjnych i administracyjnych przedsiębiorstwa.

Termin wykonania do 30 września 1983.

Wartość szacunkowa pow. robót wynosi 450.000 zł.

Szczegółowych informacji udzieli st. inspektor p. poz. przy Dyrekcji „Uzdrowiska Szczawnica”.

Oferty, w kopertach z napisem „PRZETARG”, należy składać w terminie do 10 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia, pod adresem Dyrekcji Przedsiębiorstwa.

Otwarcie ofert i rozprawa przetargowa nastąpi w 14 dniu roboczym od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia, o godz. 10, w Dziale Inwestycji i Remontów.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny.

K-5643

Wolnorynkową sprzedaż

WAPNA HYDRATYZOWANEGO LUZEM

z silosów do workowania na miejscu
dla odbiorców indywidualnych

oferuje

PRZEDSIĘBIORSTWO
HANDLU OPAŁEM i MATERIAŁAMI
BUDOWLANYMI

— Oddział Okręgowy w Krakowie,

w placówkach detalicznych przy ul. Dekerta 44
oraz ul. Nowolipki 3 — Kraków-Nowa Huta

K-5808

KRAKOWSKIE ZAKŁADY USŁUGOWE

— Spółdzielnia Pracy
«RENOWACJA»

ZATRUDNIĄ zaraz

2 magazynierów

materiałów ogólnobudowlanych

Wynagrodzenie wg. regulaminu plac obowiązującego w Spółdzielni.

Informacji udziela i informacje przyjmuje Sekcja ds. Pracowniczych, ul. Floriańska 18, II piętro, tel. 22-83-02

